Nr. 253 | *Czwartek 11 Września 1884.* | **Rok II.**

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 60 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 16. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Prota i Jacka.

Piątek: Gwidona.
Sobota: Tobiasza.

Niedziela: po Św.
Poniedziałek: Nikodema.
Wtorek: Ludmili.
Środa: Lamberta.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 5 g. 38 min.
Zachód słońca o 6 g. 14 min.
Barometr: 768 — Widoki chwilowej pogody.

Przemysł tkacki.

Pan Karol Godzień, profesor seminarjum nauczycielskiego w Rzeszowie, ten sam który niedawno wydał bardzo pożyteczne dziełko o gospodarstwie wiejskiem, ogłosił teraz w *Przeglądzie Rzeszowskim* dwa artykuły „o niektórych gałęziach przemysłu krajowego“.

Odznaczają się one przeglądem praktycznym, i dla tego korzystamy z nich za pozwoleniem autora. Pisze on:

„Z małych się wielkie rzeczy formują i wznoszą, — z szelągów się, nie ze złota ubodzy panoszą“. Tę wielką prawdę wypowiedział już dawno. nie pamiętam który z poetów naszych, jednak my jej rozumieć nie chcemy, i jakby na przekór naturalnemu rozwojowi rzeczy, a raczej sobie, chcemy odrazu przyjść do złota, nie szanując szelągów. Do produktów przemysłu zagranicznego takeśmy się przyzwyczaili, że w budący się dzisiaj przemysł własny uwierzyć nie możemy i mimowoli wysyłamy za obce towary szelągi za granicę, które w kieszeniach cudzoziemców zamieniają się w złoto, a my coraz bardziej ubożejemy i targamy siły swe w pracy dla zbogacenia ani braci ani swatów.

W ostatnich latach czytaliśmy mnóstwo projektów, rozpraw i broszur w sprawie podniesienia przemysłu krajowego, pracą jednak dodatnią na tem polu zajmują się dopiero jednostki, ogół jeszcze jej nie podjął. Wśród tej bezczynności podnieść należy gorliwe zabiegi wydziału krajowego, który szczególnie w najnowszych czasach przez fachowych delegatów bada obecny stan wszelkich gałęzi przemysłu krajowego, a zarazem obmyśla środki do jego dźwignięcia.

Na pierwszem miejscu uwydatnić wypada pracę wydziału krajowego w celu podniesienia przemysłu tkackiego w Galicji. Przemysł ten, tulący się od dawien dawna po największej części w osamotnieniu pod strzechą włościan i mieszczan kraju naszego, dziś do tyla się wydoskonalił, że wypada pracy jego nadać jednolity kierunek, a tem samem zapewnić mu drogi w handlu publicznym tak w kraju jak i za granicą.

Pierwszym krokiem na tem polu było zawiązanie się tkaczy w Korczynie, Błażowej i Kosowie w stowarzyszenia, których członkowie przez wzajemną pomoc zdobyli sobie różne ułatwienia w wykonywaniu zajęcia swego, a stowarzyszenia silniejszą podstawę do walki na zewnątrz z potęgą współzawodnictwa i kapitału. Takie stowarzyszenia jako jednostki zbiorowe, dające większą rękojmię na zewnątrz, uzyskały już i poparcie materjalne wydziału krajowego, który zarazem ułatwił im częściowy zbyt wyrobów do zakładów publicznych jak n. p. szpitali i innych. Druga zaś część tych wyrobów toruje sobie coraz nowe drogi zbytu tak między ludnością włościańską jak i mieszkańcami miast, czego najwymowniejszym dowodem był odbyt na ostatniej rolniczo-przemysłowej wystawie rzeszowskiej, a obecnie jest nim żywy popyt w składzie wyrobów tkackich, zostającym pod zarządem p. Borówki w Rzeszowie, mimo że te jeszcze nie mają wykończenia, t. j. ostatniego blichu i apretury.

Lecz nie wszystko skończone. Stowarzyszenia, będąc dzisiaj każde dla siebie jednostką samą sobie zostawioną, mimo to nie długoby się swoim bytem cieszyć mogły, gdyż wyroby ich, wprowadzone dzisiaj w handel, nie wytrzymałyby jeszcze na razie współzawodnictwa z wyrobami fabryk zagranicznych a to — zdaniem p. J. Przygodzkiego *) — z następujących przyczyn:

*) inżyniera-delegata wydziału krajowego dla spraw tkackich.

1. Tkacze galicyjscy posługując się warsztatami nieulepszonymi, tracą wiele czasu i pracy. Warsztaty zaś postępowe (Jaquarda) wymagają do każdej sztuki wyrobu osobnych patronów, wykonanych na podstawie technicznego rysunku według artystycznego wzoru.

2. Wyroby naszych tkaczy ograniczają się do przerabiania przędzy ręcznej, której produkcja ze względu na jakość i wygórowaną cenę nie nadaje się na wyroby mogące znaleść obszerniejszy pokup.

3. Każdy rodzaj roboty wymaga innego rodzaju przędzy, tak co do gatunku jak grubości i koloru. Potrzebna tu znajomość norm, według których istnieje klasyfikacja przędzy.

4. Przędzy farbowanej we wszystkich numerach grubości w farbiarniach nie dostanie. Trzeba najczęściej sprowadzać z przędzalni niefarbowaną i dawać farbować. Nabywanie zaś w małych ilościach z pierwszej ręki jest niemożebne, a z drugiej dla współzawodnictwa szkodliwe, bo drogie.

5. Wyrób w stanie takim jak schodzi z warsztatu nie znajdzie zbytu w kupiectwie, musi uledz poprzód odpowiedniej apreturze, a do tego potrzebne są urządzenia fabryczne i zawodowe wykształcenie. Zresztą zakład apreturowy wymaga znaczniejszego kapitału.

6. Prócz powyższych trudności potrzebne jest koniecznie otworzenie dróg zbytu dla gotowych wyrobów, do czego niezbędną jest znajomość potrzeb i stosunków kupieckich.

I to są właśnie przeszkody, które naszemłode stowarzyszenia tkaczy zwalczyć mają, chcąc pokonać współzawodnictwo fabryk zagranicznych i zapewnić sobie powodzenie, a temsamem lepszą przyszłość.

Czegoż tymstowarzyszeniom obecnie potrzeba? Odpowiedź niezaprzeczona: szkoły, któraby była

Z wystawy dzieł sztuki.

IV.

Czekając na ostateczne uzupełnienie wystawy naszej i chcąc ją raz jeszcze przypomnieć publiczności, odkładaliśmy aż do tej chwili zamknięcie sprawozdania. Dziś możemy z czystem sumieniem przystąpić do zakończenia, bo liczny zastęp rzeczy odrzuconych w kancelarji dowodzi, że nie możemy się spodziewać nadesłania nowych dzieł wartościowych.

O ilustracjach Kossaka do „Ogniem i mieczem“ Sienkiewicza nie wiele da się powiedzieć. Artysta źle zrobił wystawiając szkice te obok „Hasła“, o którem pisaliśmy już obszerniej przy sposobności wystawy „Wernyhory“ i obok ślicznej akwarelki przedstawiającej „Polowanie na lisa“.

Jesteśmy przy akwarelach więc czas uporać się z niemi, tem więcej, że o królowej tego działu, o Fałata „Żmudzinkach“ pisaliśmy już przedtem.

W dziale tym jest zbyt wiele dyletanckiej roboty, wśród której trudno w istocie wybrać rzeczy bardziej wartościowe i prawdziwie artystyczne. Pan Kamienobrodzki wśród licznych akwarelek, malowanych widocznie na pamięć, ma tu tylko jedną rzecz godną uwagi „Studjum dekoracyjne“, p. M. Sozański zaś oprócz akwarelki przedstawiającej żniwiarkę z okolic Florencji popisał się tylko w studjum architektonicznem, zatytułowanem „Przy śniadaniu“, a przedstawiającem salon hr. D. we Lwowie, malowany w szczegółach sumiennie i pracowicie, choć mylnie co do perspektywy, którą oddać udało mu się tylko w zagłębieniach plafonu.

Obok niego zwracają uwagę widoki akwarelowe z okolic Krakowa Talowskiego, a szczególnie „Widok starych domów na Kaźmierzu“, malowany śmiało i zamaszyście. Z rysunków prym trzymają rysunki Wojciecha Grabowskiego i prześliczny rysunek piórkowy Henryka Grabińskiego.

P. Harasimowicz Marceli z Monachjum nadesłał duży obraz zatytułowany „Kwieciarka“ i mniejszy szkic do obrazu „Zmarznięta“. W pierwszym widzieć się daje nie mało talentu; pomimo sztywności rysunku i nienaturalnego kolorytu, świadczącego o braku rutyny u młodego artysty, ośmielilibyśmy się przepowiadać mu piękną przyszłość ze względu na wyraz charakterystyczny twarzy dziewczęcia, w którym obok materjalnych cierpień można wyczytać tyle zawodów i cierpień moralnych. W obrazie tym przedstawiającym jedną tylko figurę i niebogate akcesorja mieści się dużo myśli i serca, czego, niestety, nie widzimy bynajmniej w szkicu „Zmarznięta“, przedstawiającym scenę wprost wstrętną bez najmniejszego podkładu psychologicznego. Przed tematami tego rodzaju ostrzegamy artystę.

Podobną pretensję mamy do innego artysty, do p. P. Stachiewicza, który obok dość miłego obrazka „U źródła“, nadesłał także kompozycję pt. „Ellenai“. Jako kompozycja malarska jest to rzecz potworna. Słowacki jest wielkim poetą, pełnym potężnych i ognistych obrazów, ale nie obrazów, któreby się dały reprodukować w plastyce. Fantastyczny umysł tego poety wymyśla postacie i sytuacje obrazowe, które bardzo pięknie wyglądają w czytaniu, ale nie dadzą się zakląć w marmurze albo uwięzić na płótnie.

„A Eloe uklęknąwszy nad spiącą, podłożyła pod nią z obojej strony końce skrzydeł łabędzie i zawiązała ich pod umarłą.“
„I z pełnemi trupa skrzydłami wstawszy, — na księżyc odeszła“.

Cóż to za ciepły, pełen serca i wzniosłości obraz? Ale któż go zechce zakląć w kształty plastyczne? Niechaj p. Stachiewicz porówna obraz swój z tym ustępem, a zobaczy, jakiej się dopuścił herezji.

Na białem tle zawieruchy śnieżnej płynie u niego anioł w przestrzeń; ale ciężko mu i niewygodnie, skrzydeł nie może on rozwinąć do lotu, bo wśród nich leży zimny, bezwładny trup zmarłej. Trup ten w obrazie nie może być eterycznym tak jak w poezji, bo tem się właśnie różni sztuka plastyczna od idealnej, bo w tem leży granica rozdzielająca malarstwo i poezję. Co pozwolone jednemu, do tego zasię drugi [illegible]

ich naturalnym opiekunem i kierownikiem, a taką, według projektu pana Przygodzkiego, będzie „Związek stowarzyszeń tkackich“.

Związek stowarzyszeń tkaczy z siedzibą we Lwowie, jako stolicy kraju i głównem ognisku handlu, urządzi zakład apretury, blich i farbiarnię a do ćwiczeń i nauki wzorowy warsztat bielizny adamaszkowej utrzymując obok tego na składzie wszelkie gatunki przędzy, którą oddawać będzie prowincjonalnym stowarzyszeniom z wynagrodzeniem od sztuki. Dla wyrobów zaś gotowych otworzy handel we Lwowie i pozakłada filje w miastach prowincjonalnych.

Stowarzyszenia tkackie, otrzymując przyrządzoną przędzę i gotowe patrony do wyrobów deseniowych, nie będą potrzebowały niczem innem się zajmować, jak tylko rozdzielaniem roboty między członków i odbiorem od tychże utkanych materji, któreto tkaniny, wróciwszy do zakładu dla apretury, znajdą następnie odbyt w handlu.

Czynność związku stowarzyszeń tkackich nie będzie w niczem tamowała samodzielności pojedynczych spółek tkackich, a stowarzyszenia, któreby chciały wyrób i handel prowadzić na własną rękę, mogą to tem łatwiej, że w zakładzie związkowym po cenie najprzystępniejszej nadadzą towarom swoim ostateczne wykończenie. Zarząd związku czuwać będzie nad tem, aby w istniejących stowarzyszeniach wyrabiał się kierunek specjalny i usunie tak wzajemne współzawodnictwo między spółkami, a zaczerpując z pierwszych źródeł informacji o potrzebach zakładów krajowych, rządowych i kolei żelaznych, wyprze energiczną zapobiegliwością obce i dla przemysłu krajowego szkodliwe współzawodnictwo.

Związek stowarzyszeń potrzebuje na urządzenie zakładu wraz z machinami i umieszczeniem 25.000 złr., obrotowej gotówki zaś drugie 25 tysięcy zł., razem 50.000 kapitału, który, według projektu p. Przygodzkiego, będzie zebrany w drodze udziałów po 500 złr. Subskrypcja nastąpi:

a) przez wydział kraj. 40 sztuk w kwocie 20.000 zł., b) przez spółki tkackie 10 sztuk w kwocie 5.000 zł., c) osoby prywatne 50 sztuk w kwocie 25000 złr. — razem 100 sztuk w sumie 50.000 zł.

Według obliczeń p. Przygodzkiego rozchód zakładu związkowego wynosiłby rocznie 18.700 złr. dochód zaś 23.700 zł., a zatem czysty zysk przedstawia się w kwocie 5000 zł., co czyni 10 procent dywidendy, a gdy się doliczy odsetki (5 proct.) zaliczone już w rozchodzie, okaże się ogólny dochód od włożonego kapitału 15 proct., co przedstawia dla akcjonarjuszów w ogóle a dla stowarzyszeń tkackich w szczególe niezaprzeczone korzyści.

Jak się okazuje z powyższego planu subskrypcji, wypada na stowarzyszenia tkackie 10 udziałów, czyli kwota 5000 zł. do złożenia, a ponieważ dotad mamy tylko trzy stowarzyszenia, zatem każde stosownie do zasobów majątkowych powinnoby nabyć 3—4 akcje.

Tyle o przemyśle tkackim według projektu p. Przygodzkiego, który na najbliższej sesji ma być sejmowi krajowemu w osobnym memorjale przedłożony.

Wracając jeszcze raz do składu p. Borówki widzimy tam już dzisiaj tkaniny deseniowe wyrobu krajowego, co stąd pochodzi, że stowarzyszenia tkackie w b. roku otrzymały za staraniem p. Przygodzkiego ulepszone warsztaty, na których udziela nauki tkaczom tutejszym umyślnie w tym celu z Czech sprowadzony instruktor.

Wpływ gimnastyki.

pod względem hygienicznym, estetycznym i psychicznym.

II. Z tego a nie z innego stanowiska zapatrując się na rzecz, zrozumiemy, że dzieci nasze w tym celu mają się gimnastykować, aby odbywały stosowne ruchy — nie zaś w tym, aby się nauczyły wspinać, koziołki wywracać, w powietrzu wisieć lub podobne cyrkowe wyprawiać kunsztuki. Gimnastyki nie można porównywać z innemi przedmiotami naukowymi. Te są na to, aby były nauczone i aby ich się uczono — i na tem koniec; gimnastyka nie jest tylko na to, ona nie jest celem w sobie, lecz środkiem wychowawczym. A przecież nieraz słyszymy zapytania: Po co naszym dzieciom gimnastyki? — Do czego nasze dziewczęta mają uczyć się wspinać i skakać? i t. p. Widocznie mylnie uważają te ćwiczenia jako cel gimnastyki. Ani chłopcy, ani dziewczęta nie potrzebują koniecznie uczyć się wspinać i skakać, potrzebują jednak ruchu dla swego zdrowia, dziewczęta nawet więcej niż chłopcy. Wszak dziewczęta prócz zwykłych godzin szkolnych muszą nadto kilka godzin w tygodniu przesiedzieć przy robotach ręcznych. Dla nich ruch jest niezbędnym.

Im więcej młodzież przebywa na wolnem powietrzu, im mniej siedzi, im mniej się uczy, tem mniej potrzebuje osobnych ćwiczeń gimnastycznych. Lecz my naszą młodzież chowamy do wyższych celów, uczyć się musi. Im więcej więc, jak w miastach wielkich, młodzieży brak świeżego, wolnego powietrza, im więcej się uczyć musi i siedzieć, tem potrzebniejszemi stają się zakłady dla ćwiczeń ciała, czyli gimnastyczne. Cóż człowiekowi po najobfitszych wiadomościach, jeżeli mu brak zdrowia, jeżeli wskutek tego wiadomości swych nie może w życiu należycie stosować? Wynika więc z tego, że gimnastykę w miastach już dla samego zdrowia uprawiać powinni chłopcy i dziewczęta. Tyle w krótkości o „hygienicznem“ znaczeniu gimnastyki.

W ścisłym z niem związku stoi znaczenie „estetyczne.“ Człowiek zdrowy, silny, zręczny zawsze na patrzącego czyni wrażenie przyjemne. Owoż ponieważ wskutek ćwiczeń gimnastycznych odbywa się równomierne wykształcenie i rozwinięcie wszystkich części ciała, tedy te ćwiczenia bezpośrednio działają w sposób upiększający na postać człowieka zewnętrzną. Chcąc przekonać się jaką wartość estetyczną mają ćwiczenia ciała, trzeba nam tylko przypatrzyć się jednemu narodowi starożytności, Grekom. Jeden z badaczów starożytności, prof. Jaeger w swej „Gimnastyce Greków“ tak się wyraża: „Przez swoją gimnastykę, która niejako sposobem rzeźbiącym i artystycznym przenikała wszystkie zarody ciała, i nowe tworzyła, Grek dochodził do nieznanego innym ludom i czasom wykształcenia doskonałości, szlachetności i wolności, i przedstawia się nam w tym względzie jako ideał. Na jego postaci zewnętrznej nie dostrzeżesz nigdzie, nawet w drobnostkach, ani przewagi instynktu naturalnego ani wpływu pewnego zatrudnienia; w każdej linji, w każdem ścięgnie poznajemy panowanie wolnego, artystycznego, prawdziwie ludzkiego ducha; wszędzie surowa materja zmysłowa jest oczyszczona i przetworzona przez chemicznie i plastycznie działającą siłę gimnastyki. Widzimy przed sobą ludzkość idealnie doskonałą, i harmonijnie wykształconą we względzie zmysłowym i duchowym; panuje w niej duch z całą świadomością, naturalnie, o ile poganizm do tego był zdolnym.“

Obok wykształcenia hygienicznego i estetycznego przyjmuje na siebie gimnastyka również pewną i znaczną część wychowania „duchowego“.

Wobec ścisłego związku ciała z duchem żadnej świadomej czynności cielesnej nie można nawet sobie pomyśleć bez pobudzenia ducha. Wprawdzie zdobycze duchowe przy ćwiczeniach gimnastycznych nabywają się tylko drogą pośrednią, wszelako przy niektórych ćwiczeniach można nawet dowieść bezpośredniego ich wpływu na wykształcenie duchowe.

Tak np. ćwiczenia wolne bez przyrządów są wybornym środkiem przyzwyczajenia ucznia do natężonej uwagi. Wiele jest gatunków ćwiczeń, które wymagają szybkiego wykonania; tu potrzeba zwalczyć pewne przeszkody, a tu gimnastyk nabywa dzielności, odwagi i wytrwałości. Są to własności duchowe nie małej wartości, potrzebne w naszych czasach, gdzie często wskutek osłabienia nerwowego przestrach, trwoga, brak przytomności wiele wyrządza złego.

W końcu dodamy, że ćwiczenia gimnastyczne silny wpływ wywierają na usposobienie. Objaśnia nam to fizjologja. „Krew przez ruchy ciała szybciej krążąca, spotęgowana przez to odnowa, wyzyskanie obfitej siły muszkularnej, to wszystko odpędza zły humor, posępność i niezadowolnienie.“

W sali gimnastycznej po pierwszych ćwiczeniach panuje zawsze wesołość, żarty i śmiechy. Dla tego nie wahamy się twierdzić, że ci wszyscy, którym troski domowe lub życia i zatrudnienia codziennego, ślęczenie nad książką lub przy biurze, żółcią zaprawiają pobyt na ziemi, że śledziennicy, melancholicy łatwym sposobem mogą sobie kilka godzin uprzyjemnić i wesoło spędzić, jeżeli odwiedzać będą sale gimnastyczne.

Ten zbawienny wpływ gimnastyki oddawna już oceniono w Prusiech, i wyzyskano go dla zdrowia i dla polityki, t. j. dla fizycznego wykształcenia ciała i dla wychowania przyszłego żołnierza. Tam nauka gimnastyki jest obowiązkową i powszechną i kosztuje nie małe sumy. Atoli skutki jej są tak jawne, że dowodów nie potrzebują. Okazało się to w roku 1866, w wojnie z Austrją, a osobliwie w r. 1870 w ostatniej wojnie z Francją.

Gdy wojska francuskie w marszach forsowanych upadały i na wyznaczone im miejsce bez tchu i sił przybywały, Prusacy często większe nawet przestrzenie jakby spacerem odbywali i wcale nie znużeni bitwę natychmiast rozpoczynali. To też Francja dopiero straszną klęską pouczona, przekonana o zbawienności gimnastyki, obecnie we wszystkich szkołach zaprowadziła ćwiczenia gimnastyczne, każdy departament ma swoje liczne prywatne stowarzyszenia gimnastyczne, np. departament Sekwany 39.

Dziś wszystkie państwa oświecone naukę tę uważają za niezbędną dla młodzieży płci obojga. Dziś nawet konserwatywna w tym punkcie Anglja zaprowadziła u siebie gimnastykę, — nawet i dla dziewcząt. W pismie angielskiem „The Lancet“ z r. 1883, czytamy następujące uwagi w tym przedmiocie:

„Pocieszającym jest objawem coraz większe zwracanie uwagi na fizyczne wychowanie dziewcząt. Szwedzka gimnastyka wszędzie znajduje ogólne przyjęcie, a bojaźliwe matki i przesadne ochmistrzynie dopuszczają wiele gier i zabaw, które dawniej były proskrybowane. Nie ulega wątpliwości, że obecny kierunek jest na dobrej drodze, o ile nie przekroczy rozsądnych granic, bo wciągnięcie atletycznych zapasów do szkół żeńskich byłoby wielkim błędem. Krótko mówiąc codzienne wykonywanie systematycznych ćwiczań odda największe usługi w życiu późniejszem, przez rozwój całej budowy i przez zapobieżenie tym zboczeniom, które tak często objawiają się po zamąż-pójściu i t. d.

Polacy w Krymie.

Z Krymu piszą do *Kraju:*

Żywioł polski na wybrzeżu południowem Krymu nigdy licznie reprezentowanym nie był, a ograniczając się głównie sferą zabiegów praktycznych i kółkiem rodzinnem, pozbawionym był znowu cech szerszego znaczenia społecznego. Wszakże nam, po całym świecie rozsianym, godzi się do wspólnego ogniska, jakiem jest prasa, garnąć wszelkie promyki działalności rodaków naszych — bodaj mrówczej i niezawsze koroną skutku pożądanego uwieńczonej.

---

cały tom o tem napisał Lessing, a żadna z jego zasad nie została dotąd obalona!

Tyle o obrazach. Koniecznie musimy jeszcze wymienić kompozycję Ant. Kozakiewicza p. t. „Kiepski interes“, której myśl nadto ukryta nie pozwala na szerszy rozbiór pomysłu i pozwala pochwalić tylko dobrze malowany typ handełesa żydowskiego, tudzież wspomnąć o dwóch obrazach J. Jaroszyńskiego, odznaczających się wcale dobrze malowanemi końmi („Wyjazd w pole“ i „Z powodzi“), a wreszcie o obrazach p. Zubera, dowodzących jeszcze wielkiego braku wprawy i rutyny malarskiej.

W dziale martwej natury odznaczają się „Kwiaty“ (Rohrwasser) i „Kwiaty i owoce“ (Anny Peters), z kopij podnieść należy przedewszystkiem kopię „Syna marnotrawnego“ Battoniego malowaną przez p. T. Kołomłockiego, z równą sumiennością pod względem rysunku jak i kolorytu.

Dział rzeźb, jak zwykle, i w tym roku nie bogaty.

Wśród nie wielu zaś tych dzieł na nazwę sztuki zasługujących odznacza się śmiało modelowany biust terracotowy p. J. D. dłuta Tadeusza Błotnickiego, pięknie wykończony biust ks. K. M. Jul. Bełtowskiego i Piotra Kozakiewicza dwa miniaturowe medaliony Jana III. i Marysienki z kości słoniowej.

Bolesław Spausta.

Był czas, kiedy polskość na wsi w t. z. willach nadbrzeżnych przedstawiała się poważniej niż dziś. Pierwszą polską posiadłością ziemską była jedna z najbogatszych i obecnie majętności na całem wybrzeżu południowem, willa Masandra. Nadana przez cesarzową Katarzynę II. Sumarokowowi, po pewnym przeciągu czasu przeszła na własność Branickich, ażeby około r. 1825 z ręką jednej z Branickich dostać się w posagu ówczesnemu wielkorządcy i namiestnikowi Kaukazu — księciu Mikołajowi Woroncowowi. Drugą w porządku chronologicznym polską nieruchomością ziemską była Liwadja. Nabył ją w r. 1833 od greka Rewelioti i urządził starannie hr. Leon Potocki. Posłując w Szwecji, Portugalji, Neapolu, hrabia nie zapomniał nigdy o swej ulubionej rezydencji letniej, owszem, przyozdabiał ją cennemi malowidłami i rzeźbami starożytnemi, rozmnażał wyborowe gatunki drzew owocowych, założył wspaniałą oranżerję rzadkości flory podzwrotnikowej. Za jego czasów Liwadja była jedynem ogniskiem. Przybywający tu goście należeli przeważnie do sfery zamożnej, arystokratycznej. Wraz ze śmiercią Leona Potockiego, Liwadja sprzedaną została w r. 1860 i stała się letnią rezydencją dworu cesarskiego. Piękna willa Misehor należała również do Potockich humańskich, lecz z jedną z Potockich przeszła do domu Naryszkinów. Jedynym dotąd po niej śladem polskim jest kaplica katolicka na głucho zamknięta. Wszystkie wymienione powyżej wille znajdują się w okolicy Jałty. Około r. 1852 w Kazis Taszu przy Aju-Dahu, Darjusz Poniatowski nabył 50 dziesięcin ziemi zdolnej pod uprawę najwyższego gatunku tytoniu, a okrytej pięknym lasem bukowym i dębowym. Kawałek ten ziemi już to leżał odłogiem, już to wydzierżawianym bywał Tatarom za rs. 100 całorocznej opłaty rentowej; wreszcie, lat temu kilkanaście, sprzedano go za połowę wartości lasu samego. W dolinie Ałuszty, powstały trzy wille polskie mniejszego rozmiaru. Z tych jedna obecnie — dochodu żadnego nie przysparzając — jako spadek, należący po zamordowanym przez dzikiego górala, właścicielu jej, Walerjanie Rotkiewiczu, do dzieci nieletnich jego brata, znajduje się pod zarządem opieki szlacheckiej w Jałcie.

Z ziemskich posiadłości polskich, obecnie do Polaków należących, wymienić wypada jeszcze willę Ucz-Czam (znaczy po tatarsku — trzy sosny). Leży ona przy Jałcie i posiada bogatą roślinność. Nabył ją w r. 1852, z porady hr. L. Potockiego, Maurycy Poniatowski zupełnie przygodnie, z licytacji i bez rzeczywistej potrzeby, jedynie dla dogodzenia ówczesnej modzie magnackiej posiadania willi w Krymie. To też Poniatowski nabytku swego nie oglądał nigdy, a noga jego nie postała „w kraju wiosny pomiędzy rozkosznemi sady". W r. 1869 darem przedślubnym wille te przeszły na własność małżonki jego Elżbiety, córki Mich. Grabowskiego, a obecnie v. s. pani Czosnowskiej. Ucz-Czam znajduje się dzisiaj w zapuszczeniu i wygląda kupca.

Dopiero na samym końcu wspominamy o p. Kazimierzu Skirmuncie, jako o zjawisku świątlejszem. Pochodzi on z rodziny ziemian polsko-litewskich, w roku 1864 zesłany został w drodze administracyjnej na osiedlenie w miasteczku greckiem Bałakławie. P. Skirmunt miejsce swego wygnania zamienił na stały z rodziną pobyt dobrowolny. Zakupił on wkrótce dom, nabył pustkowia przylegające i jako miłośnik prawdziwy, na szeroką skalę urządził plantację winogronową. Dla sąsiadów, greków miejscowych, stał się nasz ziomek wzorem pracy, wskazał im rzetelną wartość ziemi i jej uprawę właściwą. Dla potrzebujących zaś pomocy, jest opiekunem, dla ubogich dobroczyńcą. W samej Bałakławie otworzył on oberżę, urządził stację sanitarną dla chorych, a doczekawszy się win własnych w wybornym gatunku, założył w Moskwie firmę handlową. Czynny ten i ruchliwy człowiek, z krajem i przeszłością nie zerwał na obczyźnie, jak to czyni wielu. Żona jego, ś. p. Helena Skirmuntowa, znaną jest jako rzeźbiarka szachów z pomysłu wyprawy pod Wiedeń Jana III, a córka Konstancja pod pseudonimem „Pojaty", wstępuje na pole prac historycznych.

Przejdźmy teraz do polaków w mieście. Rzec można, że głównem i jedynem ich siedliskiem była i jest Jałta. Początek osiedlania się w niej polaków sięga czasów bardzo niedalekich — mianowicie przejścia Liwadji na własność cesarzowej Marji, matki obecnie panującego Cesarza, i łączy się z rozkwitem Jałty pod „tchnieniem łaski monarszej". Najpierwej osiadł w Jałcie inżenier Zygmunt Szyszko z rodziną. Zarządzał on drogą górską, wiodącą z Symferopola via Ałaszta, Jałta, do Sewastopola. Jego pracą powstała sieć późniejsza dróg, otaczających Liwadję. Za szosę, połączyć mającą w najprostszym kierunku przez góry, Jałtę z Bakczyserajem, a wykonaną z prawdziwą umiejętnością, cesarz Aleksander II skałę, u której podnóża szosa rzeczona na grzbiet górski wbiega, uwiecznić kazał mianem „skała Szyszki". W owe czasy przebywał w Jałcie fotograf nadworny polak, dwaj lekarze polacy — zmarli dziś obaj: Fr. Olechnowicz i Mikołaj Matuszewicz, znawcy swej specjalności, ludzie ogólnem uznaniem zaszczycani bez różnicy narodowości oraz przekonań religijnych. Z obecnie znajdujących się polaków w Jałcie jest paru właścicieli domów, paru rzemieślników, kilku urzędników... Od roku 1869 przemieszkuje w Jałcie p. Andrzej Podbereski, z którego informacyj uprzejmych korzysta właśnie w tej chwili korespondencja niniejsza. Od lat młodocianych poświęcił się on badaniom nad Scytyą i scytami Herodota. Poszukiwania i studja, połączone z rozkopywaniem mogił, doprowadzają go do wyniku, że scytowie Herodota w biegu późniejszym wypadków historycznych, ukazują się nam z mianem litwinów. Główna praca wymaga gruntowniejszego uzasadnienia i jest na ukończeniu. Częściowe rezultaty swych badań różnemi laty pomieszczał autor w różnych czasopismach. W „Bibljotece Warszawskiej" drukowaną była praca p. t. „Ślady litewskiego języka na Kaukazie", oraz „O scytyjskich usypiskach obrzędowych na Rusi". Artykuł „O kamiennych Babach" wysłany do Towarzystwa nauk w Poznaniu, zamieściło jedno ze zbiorowych pism niemieckich. Pisma rosyjskie pomieszczały przekłady rękopisów polskich; tak „Zapiski Odes. Obszcz. Istorij i Drewn.", dały miejsce pracom p. t. „Słupy Herkulesa na Dnieprze", „Pomniki kimmeryjskie w Krymie", oraz innym. „Trudy Mosk. Archeol. Obszcz.", zamieściły również jedną z prac tego rodzaju. Prócz tego akademia krakowska w „Rozpr. wydziału hist. filolog. zamieściła „O pomnikach kimmeryjskich w Krymie", a w „Zbiorze wiadomości antropologicznych" r. 1880 drukowała „Materjały do demonologji ludu ukraińskiego". W roku 1863 wyszła trzytomowa „Przejażdżka po czarnomorskich i azowskich pobrzeżach, tudzież po dnieprowskiem Zaporożu". Nabył ją p. Józef Zawadzki. Znane wypadki stanęły na przeszkodzie wydaniu i tylko częściowo praca ta znalazła umieszczenie w „Bibljotece Warszawskiej" za lata 1862—1863. Prócz tego posiada autor kilka prac w tece, których wydanie na użytek publiczny wymaga czasów lepszych dla niego.

Życie umysłowe Polaków w Jałcie obecnie obfituje w bardzo nieznaczną ilość objawów dodatnich. Za czasów pobytu dworu cesarskiego w Liwadji, ogólny poziom życia wznosił się wyżej, ztąd i Polaków było więcej i ruch umysłowy płynął szerszem korytem. Wtedy to powstała kosztem prywatnym, lecz w celu publicznym bibljoteczka polska. Pierwsze podwaliny dał jej Zygmunt Działowski. Będąc deputowanym od towarzystwa naukowego poznańskiego na zjazd archeologiczny w Kijowie w roku 1874, zboczył na chwilę do Krymu, a poznawszy się z Podbereskim, nadesłał wkrótce na ręce jego dla kolonji polskiej w Jałcie kilka ksiąg cennych („Dzieje Polski" Morawskiego, „Dzieje Anglji" Macaulaya, 103 t. powieści Kraszewskiego i wiele innych pomniejszych). Oparty na tej podstawie, Podbereski, starał się ciągle o powiększenie bibljoteczki. Był czas, że oprócz korzystania z niej, prenumerowano w Jałcie 12 pism perjodycznych warszawskich. Dziś, choć bibljoteczka urosła do tysiąca prawie tomów, i zawiera dzieła treści wyborowej, mało kto z niej korzysta; czytelnika szukać trzeba; znalazłszy zaś, nieledwie błagać, aby przeczytać co raczył.

KRONIKA.

Majątek OO. Dominikanów lwowkich szacowany jest na mniej więcej 2 miljony guldenów. Owoż tak olbrzymia na nasze stosunki fortuna ma się dostać teraz w ręce cudzoziemców, pozbawionych wszelkiego poczucia patrjotycznego. Brońmy się od obczyzny wszelkiemi siłami. Wszelkie dykasterje rządowe są obecnie obsadzone wyłącznie prawie krajowcami. Z całą siłą opieramy się ciemiężtwu cudzoziemskiemu w dziedzinie handlu i przemysłu, na kolejach żelaznych i przedsiębiorstwach. A miałyżby tylko majątki duchowieństwa krajowego być wyjete z pod opieki opinji publicznej, która każdemu pojedynczemu szlachcicowi bierze za złe, jeżeli majątek puszcza w cudze ręce. W podobnem położeniu jest dzisiaj klasztor OO. Dominikanów lwowskich wskutek najazdu obserwantów. Księża dotychczasowi, o ile nie poddadzą się nowej regule, będą musieli opuścić klasztor przenosząc się na prowincję do innych konwentów, a w ich miejsce przychodzi kilku Niemców i Czechów niemieckich, którzy obejmą też cały zarząd rozległych dóbr i funduszów. Dowiadujemy się, że w gronie parafjan kościoła, boleśnie dotkniętych tą zmianą agituje się myśl przedstawienia do rządu i ordynarjatu — o odwrócenie kielicha, który im sprawił jezuityzm.

Poświęcenie szkoły św. Anny odbędzie się 13go b. m. w sobotę o godzinie 10 zrana.

Dyslokacja wojsk. W poniedziałek przybył pułk tarnopolski nr. 15 z Wiednia do Lwowa, gdzie sztab stale pozostanie. We wtorek znów przybył do Lwowa stanisławowski pułk Salvator nr. 58 i zaraz odszedł do Kołomyji i Stanisławowa. Pułk 24 Parma jakoteż pułk 89 odeszły wczoraj do Wiednia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dzisiaj, we czwartek o godz. 6 wieczorem.

Samobójstwo. Jan Kunasiewicz, rodem ze Lwowa, czeladnik rzeźnicki, powiesił się zeszłej nocy w szopie pod l. 42 przy ulicy grodeckiej. Przyczyna samobójstwa tego niewiadoma.

Inspekcja kolei państwowych. Dnia 10 b. m. wyjechał generalny dyrektor Czedik przez Czaczę, Zwardoń, Suchę i Sącz na przegląd galicyjskich linii kolei państwowych. Towarzyszy p. Czedikowi starszy inspektor Deyma, dyrektorowie ruchu każdej linji i kierujący budową. We Lwowie będzie p. Czedik d. 17 b. m.

W pracowni stolarskiej braci Wczelaków wskutek nawału roboty ma być zaprowadzoną nocna praca. Z powodu jednak, że zwykłe oświetlenie groziłoby niebezpieczeństwem pożaru, przeto właściciele firmy udali się do towarzystwa politechnicznego o zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego.

Posady dla wysłużonych c. k. podoficerów. W Galicji i Bukowinie są do obsadzenia: Dwie posady sekretarzy manipulacyjnych przy dwóch starostwach, względnie dwie posady kancelistów przy c. k. namiestnictwie we Lwowie. (Termin podań do 15go września).

Posada woźnego w c. k. sądzie krajowym w Krakowie z płacą rocznych 300 złr., 25% dodatkiem aktywalnym i mundurem. (Termin podań do 15go września.

Posada asystenta pocztowego w charakterze prowizorycznym w okręgu dyrekcji pocztowej w Czerniowcach z płacą rocznych 600 złr. i dodatkiem aktywalnym 150 złr. (Termin podań do 11go września do dyrekcji poczt i telegrafów w Czerniowcach)

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Wincentego Bierońskiego w Poronnie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Poronnie; Zygmunta Chodeckiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Harklowy; Zygmunta Szybowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Spytkowicach i Wincentego Łabndę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jaworniku, tudzież Marję Gebhardtównę rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Prądniku białym, a Stanisławę Antecką stałą nauczycielką młodszą szkoły etatowej w Wiśniczu nowym. — Do sądu obwodowego w Brzeżanach mianowani: radcami sędziowie powiatowi Turański, Kolasiński i Hilhricht, sekretarzem Komarnicki, adjunktami trybunalskimi Dłużyński, Sabatowski, Fido, Prawecki, dyrektorem urzędów pomocniczych Dobrowolski. Dalej przeniesieni do Brzeżan w tymże samym stopniu: ze Złoczowa radcy Nitarski, Bajewski i Tramoler, adjunkt trybunalski Poźniak, ze Stanisławowa prokurator Paulo. Tożsamo zastępca prokuratora Andrzejowski przeniesiony ze Złoczowa do Brzeżan. Dalej mianowani: Henzel prokuratorem w Stanisławowie a Girtler zastępcą prokuratora we Lwowie. - Profesor Fryderyk mianowany profesorem przy IV. gimnazjum we Lwowie, a suplent Gładyszowski nauczycielem przy szkole średniej w Stryju. — Zastępca leśni-

czego Mattauschek, mianowany leśniczym (Lwów). Kandydat notarjalny dr. Knrys, mianowany notarjuszem w Złotym Potoku.

Wtorkowy numer *Czasu* i *Gazety Krakowskiej* nie doszedł do Lwowa z niewiadomych powodów.

Orzeł czy sokół. W sprawie zawiązania się Towarzystwa gimnastycznego w Krakowie *Nowa Reforma* odbiera następujące pismo: „Projekt założenia Towarzystwa gimnastycznego w Krakowie na wzór czeskich „Sokołów“, jest pomysłem nader szczęśliwym i ze wszech miar poparcia godnym; radzibyśmy tylko, ażeby powstające Towarzystwo, któremu życzymy jak najlepszego rozwoju i najrychlejszego rozszerzenia się po całym kraju, biorąc z czeskiego wzoru wszystko to, co jest dobrem i naśladowania godnem, nie przenosiło urządzeń czeskich żywcem, lecz przykroiło je na polski, rodzimy sposób, a przedewszystkiem ażeby i wewnętrzne cechy Towarzystwa były czysto polskiemi. Chodzi nam w szczególności o godło i nazwę. Niewątpliwą jest rzeczą, że ogólnie biorąc godło „Sokoła“ jest nader odpowiedniem dla Towarzystw tego rodzaju, jak tworzące się w Krakowie, lecz czyżmy nie mamy innego, równie odpowiedniego, a silniej przemawiającego do serc polskich, o którem autor „Skarg Jeremiego“ mówi:

„Orłowy lot — to w niebo i słońce!
Białość — to czystość ducha i prostota,
Polacy! wyście tych potęg obrońce,
To waszych dziejów robota!

Dla czego polskie Towarzystwo gimnastyczne ma się stroić w obce sokoły, dla czego nie ma sobie tych słów tak wzniosłych wziąć za dewizę, a za godło i nazwę naszego orła? Gdybyśmy byli wolnym narodem, a orzeł ten błyszczał na naszych budynkach publicznych i spozierał dumnie ze zwycięskich sztandarów, przed szeregami naszych batalionów, obojętniejszą byłoby rzeczą, jaką ma nazwę to lub owo Towarzystwo gimnastyczne; w naszem jednak położeniu podobna nazwa i godło nie są czczą formą — lecz rzeczą ważną i nader pożądaną. Przyklaskując więc tym inicjatorom w mowie będącego Towarzystwa, którzy pragną zwać się „Orłami“, prosimy innych, by nam pozwolili chociaż przed gimnastycznymi szeregami widzieć orła białego.“

Przy sposobności donosimy, iż na odbytym w niedzielę u jednego z obywateli poufnem zgromadzeniu w sprawie zawiązującego się stowarzyszenia, odczytano przetłumaczony statut kolińskiego „Sokoła“, a ponieważ ten nie da się w całości przyjąć w naszych warunkach, wybrano komisję z kilku osób, która poczyni niezbędne modyfikacje i w najkrótszym czasie rzecz całą przedstawi zwołanemu zgromadzeniu.

Z Wadowickiego donoszą dnia 7 b. m.: Dzisiaj o godzinie 12 w połndnie wybuchł we wsi w pobliżu dworu pożar i w kilkunastu minutach ogarnął sześć domów i dwie stodoły. Przy ogromnej posusze jaka u nas od dwóch miesięcy panuje byłby pożar niezawodnie i na dalszy szereg gęsto obok siebie stojących domów krytych słomą się rozciągnął, gdyby nie spieszne przybycie ochotniczej straży ogniowej z Kęt, której z wielkiem wysileniem udało się ogień zlokalizować i ugasić a przezto ocalić całą wieś i budynki dworskie. Za tak pełną poświęcenia pomoc składają mieszkańcy Nowejwsi szanownej ochotniczy straży ogniowej miasta Kęt serdeczne Bóg zapłać.

Wiec przemysłowców austrjackich we Wiedniu na drugiem posiedzeniu uchwalił następujące rezolucje: 1) Fabrykanci zajmujący się wyrobami rękodzielniczymi, (jak np. fabryki powozów, fabryki ślusarskie, mebli itp.), powinni wykazać się dowodem uzdolnienia zawodowego. — 2) Do rzędu rzemiosł należy jeszcze zaliczyć: wyrób gwoździ, pilnikarstwo, ogrodnictwo, rzeźbiarstwo drzewne, rytownictwo, młynarstwo, mydlarstwo, farbiarstwo, tkactwo, kapelusznictwo i postrzyganie sukna. — 3) Ktokolwiek chce zostać czeladnikiem, musi przedłożyć korporacji t. zw. „majsterstick“, toż samo musi przedłożyć taką robotę, kto pragnie zostać majstrem. — 4) Uchwalono, żeby na przyszłość handel wyrobami rękodzielniczymi ograniczyć w ten sposób, iżby każdy handlarz sprzedający taki wyrób, wykazać się musiał pochodzeniem jego. W tym celu winne być zaprowadzone marki ochronne. — 5) Korporacjom przysługuje przeciw orzeczeniom władz przemysłowych, rekurs przez wszystkie instancje. — 6) W końcu uchwalono rezolucję, któraby w razie przyjęcia przez rząd, zabiłaby cały przemysł domowy. Rezolucja ta opiewa: „Przemysł domowy nie powinien rozszerzać się na przemysły rękodzielnicze i dozwolony być winien tylko tym osobom, które wyłącznie dla własnej domowej potrzeby go wykonują i które wyrobów swoich nie sprzedają. Kto wyrabia towar rękodzielniczy nie może być zaliczony do wykonawców przemysłu domowego. Czeladnik rzemieślniczy zaś może pracować tylko u majstra, nigdy zaś u siebie w domu“.

Dziś powracają z Wiednia wysłani na wiec przez Izbę przemysłową delegaci pp. Momocki F., Walichiewicz, Michalski M., Cinchciński i Kohman. Spodziewać się należy, że panowie ci nieomieszkają zwołać zgromadzenia przemysłowców we Lwowie dla zdania sprawy z działalności swoich w Wiedniu.

Przyjemna wycieczka. Nadzwyczaj szumnie zapowiedziana uroczystość otwarcia kolei serbskich, wypadła, o ile wierzyć można dziennikom wiedeńskim — bardzo licho. Zaproszeni goście prawie na żadnej stacji nie zastali przygotowanego jedzenia i żywić się musieli suchym chlebem. Jazda szła tak powoli jakby omnibusem, a co stacja zdarzał się jakiś wypadek. W Alexinacu z powodu zepsucia się maszyny przepędzić musiano 4 godziny pod gołem niebem. Nawet w Belgradzie tak mało troszczono się o gości, że niektórzy nocować musieli na ulicach. Reprezentanci obcych mocarstw zebrali się na uroczystość w komplecie, tylko poseł austrjacki nie przybył.

Tajemniczy zgon. W końcu miesiąca maja b. r. przybył do Petersburga z Taszkentu kapitan jeneralnego sztabu Dąbrowski i stanął w umeblowanem mieszkaniu w domu Kononowa (na rogu Wielk. Morskiej i ul. Kirpicznej). W końcu czerwca Dąbrowski wyjechał do Peterhofu. Opuścił on stolicę, nie oznajmiwszy nikomu, jak długi czas potrwa jego wycieczka. W mieszkaniu pozostały wszystkie jego rzeczy; kapitan jednak nie wracał. Po pewnym czasie, zawiadomiono o tem policję; zaczęły się poszukiwania, które jednak do żadnych rezultatów nie doprowadziły. Dąbrowski znikł bez śladu, i już go prawdopodobne — pisze z tego powodu *Nowoje Wremia* — zaliczono w statystyce urzędowej do liczby zaginionych bez wieści, gdy oto, w dniu 19. sierpnia, śród lasu, w okolicach Oranienbauma, znaleziony został trup człowieka, napół już rozłożony, przyodziany w mundur wojskowy, przy nim były papiery, upewniające, że nieboszczykiem, który w tak tajemniczy sposób życie postradał, był nie kto inny, tylko kapitan Dąbrowski, poszukiwany od tak dawna i daremnie. Co się stało przyczyną jego zgonu, nie przestaje być pokrytem mgłą niewiadomości, najzupełniej zagadkowej, zwłaszcza, że na trupie niema żadnych oznak grabieży.

Przygody z policją rosyjską. Z dwoma przedstawicielami chorwackimi, przybyłymi na zjazd archeologiczny do Odesy, stał się *casus fatalis*. Podług relacji *Nowosti* powtórzonej przez *Now. Wr.* rzecz się tak miała: Prezes akademji południowo słowiańskiej w Zagrzebiu Raczka i znany uczony chorwacki Lubacz przybyli do Odesy, zaproszeni przez komitet zjazdu. Jako ludzie przezorni, wyjeżdżając w daleką podróż zaawizowali swoje paszporty w rosyjskiem poselstwie i konsulacie w Wiedniu, po przybyciu do Odesy, zameldowali się w biurze zjazdu i zostawili adres hotelu, w którym zamieszkali. Zdawałoby się, że pozyskawszy w taki sposób kwalifikację na porządnych i spokojnych ludzi, mogą zasnąć na oba uszy. Nie tak wszakże myślała policja odeska. Opierając się na istniejącem dotąd prawie, że osoby duchowne katolickiego wyznania, mogą przybywać do Rosji tylko za specjalnem pozwoleniem, policja obu gościom słowiańskim, którzy na nieszczęście swoje są właśnie i duchownymi i katolikami, poleciła oddalić się z ziemi rosyjskiej. Panowie Raczka i Lubacz zostali odstawieni na parowiec „Jazon“, którym przybyli i zapewne z obawy, żeby przypadkiem nie napadła ich chętka zamknąć na brzeg, oddano ich pod straż... *Quiproquo* skończyło się naturalnie, skoro tylko prezydjum zjazdu dowiedziało się o losie dwóch swoich członków; z rozkazu jenerał-gubernatora przypadkowi więźniowie wypuszczeni zostali natychmist na wolność i zebranie archeologów powitało ich głośnemi oklaskami. *Now. Wr.* w artykule wstępnym drwi sobie z tego powodu z policji odeskiej, chociaż ta, doprawdy, Bogu ducha winna, bo przecież praw obowiązujących dowolnie zmieniać nie może. Zresztą *Now. Wr.* każe się pocieszać panom Raczce i Lubaczowi, tem, że rosyjski uczony p. Iłowajskij był w swoim czasie również przez władze austrjackie aresztowany.

W akademji francuskiej są obecnie trzy wolne miejsca, po Miguecie, d'Hanspaville i J. B. Dumasie. Miejsce Migueta ma zająć historyk Rzymu Wiktor Duruy, w miejsce Dumasa proponowany jest Bertrand, słynny z wykładów, lecz nie zbyt głośny z uczoności.

Hrabina Mirabeau wydała zbiorek obrazków z życia paryskiego, w którym głównie stara się skreślić Paryżanki. Treść jednego z tych obrazków jest mniej więcej następująca:

Do adwokata Bonavy, wchodzi przyjaciel jego markiz de la Gnignę nadzwyczaj wzburzony.

— Słuchaj, żona moja, ten anioł, którego zawsze podziwiałeś....

— Cóż takiego, czy chora? pyta adwokat.

— Ba żeby to chora, ale to stokroć gorzej — ona mnie zdradza!

— Czy jesteś tego pewnym?

— Ależ mój kochany, sam ją na gorącym uczynku złapałem, z tym nędznikiem Galbem. Zabiję go, ale przedtem musisz wyrobić mi rozwód.

Na to wezwanie przedstawia adwokat swemu przyjacielowi, że taki proces bardzo wiele kosztuje. Markiz obstaje przy rozwodzie, ma przecież 90.000 franków dochodu, koszta go nie zjedzą.

— Ależ to majątek twej żony! woła adwokat.

— Jakto, a czyż rozwód znosi wspólne posiadanie majątku? pyta markiz już z większym spokojem.

— Ależ rozumie się, możesz wprawdzie potem wyprocesować jakąś nędzną pensyjkę ale na razie nie wolno ci rozporządzać niczem.

Markiz zakrywa twarz rękami i szlocha: — „myślałem, że ona mnie tak kocha!“

— Wierz mi — powiada adwokat — że ona cię rzeczywiście kocha, to tylko był chwilowy kaprys kobiecy, przeproś się i będzie spokój.

Markiz po długiem milczeniu:

— Widzisz przebaczyłbym wszystko — ale niestety nie mogę.

— Dla czego?

— Bo, bo... oni wiedzą, że ich widziałem!

Raport policyjny. Skradziono: P. Józefie T. przez włamanie się oknem pod l. 10 ulica Franciszkańska 4 obrączki ślubne złote znaczone K V, C B, S C i J B, pierścionki: wężykowaty z brylancikiem, z koralem formy serca, z perełkami i turkusikami, dwa ozdobione sercem, krzyżykiem i kotwicą, dwa szerokie płaskie, wężykowaty z turkusem, z rubinami, z czerwonej masy kształtu węża, z emalją niebieską, srebrny zegarek cylinder ze złotym łańcuszkiem, a drugi metalowy wenecki, nitkę nieprawdziwych pereł i koraliki rznięte ze złotym zameczkiem; szkoda wynosi około 180 złr., Antoninie Loryk, zarobnicy z zamkniętego pomieszkania p. l. 28 ulica Zamarstynowska czarny surdut, kamizelkę, spodnie, kaftanik z czarnymi frenzlami i zastawniczą kartkę banku ruskiego z 6go z. m. Jędrzejowi Śliwińskiemu srebrny zegarek, anker na 15 rubinów wartości 15 złr., p. L. C. przy ulicy Sykstuskiej l. 11. rosyjski koc w niebieskie paski; wartość 10 złr. Marji Gigies przekupce szal wiśniowy w pasy atłasowe; wartość 14 złr. Józefowi Poźniakowi pod l. 4 ulica Zamarstynowska zegarek srebrny remontoir wart, 15 zł. z kieszeni. — Zgubiono: Józef Lein dozorca szkolny swój arkusz płatniczy, trzy świadectwa i abszyd wojskowy. Juljan Surtajło kartkę zastaw. ruskiego banku l. 37162 na zastawioną zarzutkę.— Znaleziono kartkę zastawniczą banku kredytowego l. 14764 na srebrny sawonet, za 6 złr., zastawiony 18 z. m.

Teatr, literatura i sztuka.

Operę dramatyczną, a właściwie podług libreta Bojanowskiego „Obraz dramatyczny“ w dwóch aktach skomponował pan L. Marek. Kompetentne osoby, które miały sposobność słyszeć ustępy tego nowego utworu p. Marka, bardzo go chwalą. Spodziewamy się, że dyrekcja teatru przedstawi ten utwor na scenie naszej.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XXIX dnia 10 września. Marszałek zagaił posiedzenie o godzinie 11 min. 25.

Z porządku dziennego poseł Siengalewicz odczytał sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie przeniesienia sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. Wniosek komisji opiewał:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycję miasta Muszyny jak też i petycję mieszkańców Krynicy o przeniesienie siedziby Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny — a względnie o stanowcze pozostawienie tegoż sądu w Krynicy, udziela się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby przytoczone w petycjach tych stosunki zbadał i w następnej sesji Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie przedłożył.

Sejm uchwalił powyższy wniosek bez dyskusji.

Następnie referował poseł Czerkawski imieniem komisji administracyjnej o wniosku p. Romanowicza w przedmiocie ustawy o policji ogniowej, który poprzednio podaliśmy.

Po przemówieniu posła Romanowicza który zalecił Wydziałowi krajowemu pospiech w tej sprawie; Sejm uchwalił w myśl wniosku komisji.

Następnie referował poseł Zoll sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Pławickiego względem zapewnienia reprezentacji krajowej odpowiedniego wpływu przy sporach o granicę kraju, tudzież o petycji Towarzystwa tatrzańskiego, spowodowanej sporem Galicji i Węgier o t. zw. Morskie Oko.

Komisja wniosła:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się ck. Rząd:

1. aby o każdym sporze, dotyczącym granic kraju, uwiadomił Wydział krajowy, który w odnośnych czynnościach komisyjnych będzie brał udział przez swego delegata;

2 aby przed rozstrzygnięciem tego rodzaju sporów zasięgnął opinji Wydziału krajowego.

Wniosek przyjęto bez dyskusji.

Dalej poseł Gross odczytał sprawozdanie komisji kultury krajowej o wniosku posła Struszkiewicza o sprzedaży soli bydlęcej. Komisja wniosła: Wysoki Sejm raczy uchwalić: wzywa się Wydział krajowy, ażeby udał się do ck. Rządu z prośbą o przyspieszenie wyrobu soli bydlęcej i o tymczasowe obniżenie na bieżącą zimę cen soli zwyczajnej.

Wniosek ten przyjęto.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie o petycjach budżet obciążających, mianowicie:

Leontyny Paklerskiej, wdowy po nauczycielu ludowym o zapomogę; komisja wniosła odesłać tę petycję do Wydziału krajowego.

Anny Zielińskiej, wdowy po nauczycielu ludowym o zapomogę; komisja wniosła zapomogę 30 zł.

Rady szkolnej miejscowej w Zwierzyńcu pod Krakowem o zrównanie płacy nauczycieli szkoły ludowej w Półwsiu zwierzynieckiem z płacami nauczycieli w gminach należących do II klasy; komisja wniosła uwzględnienie tej petycji.

Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie o zaliczenie tej gminy do II pod względem płacy nauczycielskiej; komisja wniosła również uwzględnienie.

Matyldy Adamczykowej wdowy po nauczycielu o wsparcie; komisja wniosła zapomogę 30 zł.

Petroneli Gołębiowskiej wdowy po nauczycielu o zapomogę; komisja wniosła jak wyżej.

Anny Zielińskiej wdowy po nauczycielu o zapomogę; komisja wniosła jak wyżej.

Marji Fedjów wdowy po nauczycielu o zapomogę; komisja wniosła jak wyżej.

Karoliny Burnatowicz wdowy po nauczycielu o pensję; komisja wniosła jak wyżej.

Dyonizego Duba kierownika szkoły żeńskiej w Drohobyczu o pięciolecie; komisja wniosła jednorazowy datek 150 zł.

Wszystkie wnioski o zapomogi po 30 zł. upadły, jak również i ostatni o zapomogę 150 zł.

Z porządku dziennego poseł dr. Zoll odczytuje petycję p. Kulczyckiego nauczyciela o udzielenie dodatku 5-letniego; komisja wnosi odstąpienie petycji radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia.

Wniosek ten upadł.

Petycja nauczyciela Stadnickiego o zwrot kwoty 131 zł. 72 ct. pobranej z powodu za wysoko ocenionego dochodu z pola, przekazaną zostaje do uwzględnienia.

Petycję nauczyciela Klapy o emeryturę odesłano do Wydziału krajowego do zbadania.

Tak samo załatwiono petycję nauczyciela Łastowskiego.

Petycję Karoliny Hajos o nabycie dla szkół zbioru minerałów pozostałych po jej mężu przekazano Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Petycję nauczyciela Sapeckiego załatwiono tak samo.

Petycję Osuchowskiego o wliczenie dodatków pięcioletnich do emerytury odrzucono.

Petycję Trębickiego o wliczenie służby wojskowej do emerytury nauczycielskiej również odrzucono.

Prośbę rady miejskiej w Truskawcu o systemizowanie drugiej posady nauczycielskiej odstąpiono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Petycje 7 nauczycieli o wliczenie do emerytury lat, których rada szkolna wliczyć nie chce, odrzucił Sejm na wniosek komisji edukacyjnej i odstąpił je radzie szkolnej krajowej.

Petycję gminy Sołomka przeciw tamtejszemu nauczycielowi również odstąpiono radzie szkolnej krajowej.

Petycję o przeniesienie rady szkolnej okręgowej z Czortkowa do Buczacza odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Petycję nauczycieli w Komarnie o zapomogę odstąpiono radzie szkolnej, również petycję nauczyciela Szymańskiego z Drohobycza o pięciolecie. Tak samo petycję gminy Breń i Kowalcze.

Petycję Jana Kowalskiego o udzielenie pozwolenia na odczyty po wsiach odstąpiono rządowi do uwzględnienia.

Dalej wniosła komisja prawnicza na prośbę Jarymowicza o udzielenie veniam studiorum i pozwolenie ubiegania się o posadę konceptową w Wydziale krajowym, ażeby petycji zadość uczynić co też Sejm uchwalił.

Również udzielono p. Wojciechowi Wilczyńskiemu veniam aetatis et studiorum.

Petycję Anny Nowotnej o stypendjum, odstąpiono Wydziałowi krajowemu.

Petycję gminy Krosna, aby do prawyborów nie delegowano komisarzy rządowych, odrzucono.

Gminy Dobra szlachecka i rustykalna wniosły prośbę o wydzielenie ich z okręgu powiatu Dobromilskiego i przydzielenie do Sanoka. Petycję tę odrzucono.

Petycję Izraela Glanzberga o uwolnienie go od podatku z handlu skór, którego rzekomo nie prowadzi odrzucono.

Petycję gminy Wilczyce o wydzielenie z powiatu Mościckiego przydzielono przyszłej sesji.

Tak samo załatwiono petycję gminy Rokitno o wydzielenie z obwodu gródeckiego.

Petycje gmin Poniatycze, Kahuj, Werbiszcz i Zawadka w podobnych sprawach, spotkał taki sam los.

Nad petycją pana Mysłowskiego o przeniesienie miejsca wyboru posła sejmowego z Czortkowa do Zaleszczyk przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Petycję miasta Próchnik o zaprowadzenie sądu powiatowego odstąpiono Wydziałowi krajowemu.

Dalej na odnośną petycję uchwalił Sejm wezwać rząd do szybszego zakładania ksiąg gruntowych.

Petycję mieszkańców o przeniesieniu siedziby sądu z Cieszanowa do Lubaczowa odstąpiono Wydziałowi krajowemu.

Petycję p. Rogalskiego w sprawie taks notarjalnych jako nienależącą do Sejmu odrzucono.

Komisja drogowa przez sprawozdawcę p. Starowiejskiego przedłożyła następujące petycje: Petycja o przeniesienie drogi Boguchwalsko-Strzyżowskiej na lewy brzeg Wisłoka. Przydzielono Wydziałowi krajowemu.

Petycja o uznanie drogi gminnej z Lubla do Warzyc za powiatową. Komisja wniosła odrzucenie. P: ks. Buchwald przemawiał usilnie za odesłaniem do Wydziału krajowego. Wreszcie na wniosek referenta uchwalono odesłać wniosek do Wydziału krajowego, ażeby wpłynął na załatwienie tej sprawy.

Z komisji administracyjnej p. Kaszewko odczytał petycję gminy Witków o ustanowienie posterunku żandarmerji. Odstąpiono rządowi.

Dalej uchwalono na odnośną petycję wezwać rząd do ustawy zabraniającej nabywać grunta na cmentarze w drodze wywłaszczenia.

Pos, Sanguszko odczytał petycję towarzystwa rybackiego w sprawie wprowadzenia przez rząd odpowiedniej ustawy rybackiej. Komisja nie widzi powodu wobec zapewnień rządu występować z ponownem urgowaniem; Sejm wskutek tego przechodzi nad tą petycją do porządku dziennego.

Petycję gminy Jadowniki podgórne o subwencję na założenie torfiarni, odstąpiono Wydziałowi krajowemu. Toż samo petycję gminy Kłącza o subwencję na regulację Sanu.

W końcu referował p. Merunowicz o petycji gminy Rożniatowa o pobieranie surowicy, którą załatwiano przychylnie.

Prośbę Franciszka Durulla o subwencję na rybiarnię, odrzucono.

Odrzucono dalej petycję o subwencję na regulację rzeki Raby i przekazano ją Wydziałowi do urzędowania.

Nad petycją Sadowskiego o założenie szkoły garncarskiej w Rabce przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Prośbę nauczyciela Kapłańskiego o wliczenie szkoły gminnej do klasy II. przekazano radzie szkolnej krajowej.

Podobną petycję nauczyciela Sadowskiego z Raby ten sam los spotkał.

Petycję nauczycieli szkół ludowych i szkoły wydziałowej w Przemyślu o podwyższenie płacy przekazano Wydziałowi krajowemu.

Ten sam wniosek uchwalony został na wszystkie inne petycje o podwyższenie płac nauczycielskich.

Petycję gminy Czernichów o 4-ro klasową szkołę przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Petycję nauczycielek żeńskiej szkoły wydziałowej w Krakowie o podwyższenie płac odstąpiono Radzie szkolnej krajowej.

Ksiądz Kopyciński odczytał petycję gminy Żmigród o zakupno kawałka gruntu dla szkoły, którą odesłano do Wydziału krajowego.

Następnie odczytano zapowiedziany protest posła Romańczuka i towarzyszy.

Poseł Golejewski wniósł żeby niezałatwione petycje przekazać Wydziałowi krajowemu. Przyjęto.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i odczytaniu sprawozdania z tego posiedzenia, zamknął pan marszałek sesję i zawiadomił, że ponowna sesja rozpocznie się w piątek o godzinie 11.

Koniec posiedzenia o godzinie 1-szej minut 50.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 10 września. Przed południem prezentowano kasie długów państwowych kilka równobrzmiących kuponów 10.000 renty do inkasowania. Komisja nie mogła skonstatować, czyli kupony nie są fałszywe. Wypadek wywołał w mieście ogromną sensację.

Budapeszt 10 września. Minister Tisza miał dziś w Waraszdynie ważną mowę, w której zapowiedział przedsięwzięcie środków przeciw agitacjom narodowościowym, socjalnym i wyznaniowym. Tisza przemawiał za taką reformą izby magnatów, w której by mogły znaleźć miejsce wszystkie wyznania i za 5-letniem trwaniem mandatu, a wreszcie za wspólnością cła z Przedlitawią.

Wiadomości polityczne.

Warszawa, 10. września. Wczoraj rozrzucano tu proklamacje socjalistyczne; policja nie zdołała schwytać sprawców. Prócz Potockiego i Zamojskiego nikogo z Polaków nie wezwano do deputacji, która na dworcu witała cara.

W rewji wzięło udział 80.000 wojska. Na jutrzejszy bal u Hurki otrzymało zaproszenie także wiele rodzin mieszczańskich.

Wiedeń, 10. września. *Wiener Ztg.* ogłasza zwołanie nowej sesji sejmu galicyjskiego na 12. b. m.

Starszy radca budowniczy z ministerstwa spraw wewnętrznych Bayer, ma w tym tygodniu

objeżdżać dotknięte powodzią powiaty Galicji, aby zebrać podstawy co do wodnych robót ochronnych, jakie ze strony państwa dokonane być mają.

Rokowania rządu z koleją Karola Ludwika co do rozdziału transportów między nią a kolej Transwersalną, pozostawały dotychczas bez owocu.

P. Czedlik ma w towarzystwie p. Deymy temi dniami odbyć inspekcje kolei Transwersalnej.

Hr. Krystyn Kinsky mianowany marszałkiem a burmistrz wiedeński dr. Uhl wicemarszałkiem sejmu dolnoaustrjackiego.

Berlin 10. września. *Reichsanzeiger* donosi Według telegramu konsula niemieckiego w Kantonie ujście rzeki Kantonowej zamknięte zostało przez władze chińskie dla parowców.

Berlin 10. września. Anektowany przez Niemcy obszar w Afryce jest niemal tej rozległości co Rzesza niemiecka. Na Złotem wybrzeżu Anglicy i krajowcy, jak słychać, na wyraźny rozkaz angielskiego gubernatora Quettach, podarli chorągiew niemiecką. W Kamerunie napadnięto prowizorycznego gubernetora niemieckiego Buchnera.

Paryż, 9. września. *National* dowiaduje się, że zachowanie się Chin wymaga zwołania Izb i powzięcia stanowczych decyzyj. Rząd to zdanie podziela. Wojna zostanie urzędownie wydana, a zaniechaną zostanie okupacja Formozy. Courbet przygotowuje nową ważną ekspedycję.

Bruksela, 9. września. Na posiedzeniu senatu zawiadomił minister spraw wewnętrznych, że śledztwo w sprawie ekscesów niedzielnych powierzone zostało guberatorowi Brabantu i prokuratorowi państwa. Minister wspomniał, że rząd ma zamiar przedłożyć modyfikacje ustawy komunalnej i prowincjonalnej, w celu wzmocnienia władzy rządowej na wypadek niepokojów.

Rzym 10. września. Król odwiedzi po swym powrocie z Neapolu, Wenecję i uda się ztąd do obozu pod Pordenone na manewry.

Wczoraj w prowincjach zakażonych zachorowało na cholerę 764 osób. z których umarło 347. Z tych w Neapolu zachorowało 633, a umarło 275.

Tientsin 10. września. Sześciu członków departamentu spraw zewnętrznych złożono z urzędu za to, że doradzali pokój z Francją. Ci, co radzą do płacenia odszkodowania, bywają karani.

Petersburg 7. września. Przepisy o zaopatrywaniu wojska rosyjskiego w konie, uległy obecnie nowym uzupełnieniom. Według przepisów, zatwierdzonych w dniu 20. maja r. b., a ogłoszonych w „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych“, zaliczają się do poboru dla wojsk wszystkie konie, przydatne do służby, z wyjątkiem: 1) koni ze stajen cesarskich; 2) koni ze stajen poselstw zagranicznych; 3) koni cudzoziemców, z których ojczyzną zawartą została konwencja, uwalniająca ich poddanych od rekwizycji koni; 4) koni należących do generałów, oficerów i urzędników cywilnych w zarządach wojskowych; 5) koni służby policyjnej wykonawczej; 6) koni należących do poczt rządowych, ziemskich i prywatnych w ilości przez wydział poczt ściśle określonej; 7) ogierów, uznanych przez zarząd stadnin rządowych za pożądanych do rozpłodu, należących do osób prywatnych lub gmin wiejskich, a opatrzonych w świadectwa zarządów powiatowych lub zastępujących je instytucyj; 8) źrebiąt i klaczy, przeznaczonych do rozpłodu w stadninach rządowych i prywatnych. Każdy powiat w Cesarstwie dzieli się na kilka okręgów wojskowych, w Królestwie zaś każda gmina stanowi osobny okręg. Gdzie nie wprowadzono ziemstw i Rad miejskich według nowej ustawy, tam zarządzający sprawami popisu koni w okręgach będą mianowani przez gubernatora, z pomiędzy obywateli miejscowych. Wójt gminy na wsi jest pomocnikiem i zastępcą zarządzającego w okręgu. Dla dowiedzenia się o ilości koni, przydatnych dla wojska, dokonywany będzie corocznie ogólny spis konii Liczbę koni, mających być wziętemi dla wojska; oznacza minister wojny. Przy wszelkich działaniach około poboru koni, mieszkańcy mają prawo głosu, a nawet mogą przesyłać swe uwagi komisjom powiatowym. Po dostarczeniu koni na punkt zborny, zarządzający liczy najpierw konie dobrowolnie oddane dla wojska, a następnie urządza losowanie co do takich koni, któreby właściciele zatrzymać chcieli. Koń, wybrany przez komisję, może być zastąpiony przez innego konia, jeżeli ów inny odpowiada zupełnie wymaganiom komisji. Za każdego konia właściciel otrzyma wynagrodzenie większe o 10 prc. od cen targowych w danej chwili i miejscu. Pieniądze te nie mogą być zatrzymywane przez władze na pokrycie długów lub podatków, od sprzedającego skarbowi należnych. Za nieprzyprowadzenie konia na punkt zborny bez żadnych powodów, winni będą zmuszeni do opłaty za każdego konia sumy, równającej się podwójnej cenie najlepszego konia. Jeżeli z całego okręgu bez ważnego powodu nie przyprowadzą w dzień oznaczony koni do poboru, natenczas konie będą zabrane w drodze egzekucji.

Gospodarstwo przemysł i handel

Galicyjska szkoła gospodarstwa lasowego. Otwarcie nowego roku naukowego w galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego nastąpi w połowie października 1884. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące:

a) ukończenie roku 17go;
b) przynajmniej jednoletnie zajęcie praktyczne w leśnictwie;
c) wykazanie się przy egzaminie wstępnym tak ustnym jak piśmiennym z posiadania wiadomości przygotowawczych, odpowiadających przynajmniej ukończonej niższej szkole średniej.

Kto ukończył z dobrym postępem wyższą szkołę realną, gimnazjalną lub szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, przyjęty być może z uwolnieniem od egzaminu wstępnego (c). Wyjątkowo zaś może być przez kuratorję na wniosek dyrekcji, także od jednorocznej praktyki (b) uwolnionym, kto ukończy z dobrym postępem szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

Nie posiadający kwalifikacji określonej powyższymi warunkami, lub zamierzający uczęszczać tylko na niektóre przedmioty, przyjęty być może jedynie jako u c z e ń n a d z w y c z a j n y. Wolno także uczęszczać na wykłady osobom dojrzalszym, jako g o ś c i o m.

Każdy uczeń płaci wpisowego 2 złr. w. a.; oprócz tegoczesne wynoszące na półrocze jedno od ucznia zwyczajnego 5 złr., od ucznia nadzwyczajnego tyle razy po 50 ct. w. a., na ile godzin tygodniowo będzie zapisany; przyczem dwie godziny rysunków, liczyć się będą za jedną godzinę wykładu. Gość nie uiszcza żadnej opłaty.

Za egzamin wstępny opłaca się taksę w kwocie 2 złr. w. a., która jest oraz wpisowem ucznia, przyjętego do szkoły na podstawie pomyślnych wyników egzaminu.

Ponieważ stypendja udzielają się dopiero po odbytym egzaminie z półrocza pierwszego, przeto każdy uczeń nowo przyjęty zapewnić sobie musi utrzymanie przynajmniej na pół roku.

Wpisy uczniów rozpoczną się na podstawie p i s e m n e g o p o d a n i a od 1go października 1884 roku.

Dzień otwarcia kursu podany zostanie wcześnie do publicznej wiadomości.

Kto na podanie wniesione, nie otrzyma o d m o w n e j odpowiedzi, uważać to może: że będzie przypuszczony do egzaminu wstępnego albo względnie będzie przyjęty do szkoły.

Dla uniknienia zapytań oznajmia się: że wstępny egzamin odbywa się: z matematyki, fizyki, nauk przyrodniczych i geografji, a oraz udowodnić musi kandydat: że włada dostatecznie językiem polskim i niemieckim, tak w mowie, jak i w piśmie.

Telegramy targowe z dn. 10. września

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7·75—9·25 złr. żyto — — złr. Okowita 38 — — 38.25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8 07—9.— zł., rzepak 12·25 zł. Berlin pszenica 146·50 m., żyto — m., okowita 49·50 m., olej rzepakowy 52·30 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 43·10 franków. olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 10. września: 13·75 do 14·—. Brema 7·50 do 7.55 Hamburg: 7.70 na wrzesień 7·60·— na wrzesień-grudzień 7·85. Antwerpja: na wrzesień 19·—. Newy-York: 7 5/8. Filadelfja 7·1/4.

Lwów, z Izby handlowej, 10. września 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	267 50	270 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	189 50	192 75
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 40	93
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 80	87 80
Banku kraj. 4 1/2 % w. a. los. w 51 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. „ „ w. a.	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ w. a.	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ 10 proc. . .	99 25	100 25
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	57	59
„ „ „ „ 6% „ „	56	58
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	100 25	101 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleondor	9 62	9 72
Półimperjał	9 90	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22 1/4	1 24 1/4
100 marek niemieckich	59 30	60 —

Wiedeń dnia 10. września 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	56 80	56 70
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	297 —	296 —
Akcje Anglobanku na 120 złr.	106 —	106 —
Unionbank za 100 zł.	91 75	91 70
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	268 75	268 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	147 60	148 —
Akcje kolei Alfold-Fiume na 204 zł. .	177 75	177 75
Akcje kolei państwowej	302 20	302 30
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	190 75	190 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	165 —	164 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 —	125 —
Obligacje węg. w złocie	102 —	102 —
Akcje kolei węg. zachodniej	100 50	100 50
Cisańskie losy	116 —	116 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	21 —	20 80
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	92 32	92 05
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	103 90	103 80
Rosyjski rubel papierowy	1 23 3/4	1 25 3/4
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	114 25	114 25
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 9. września 1884. (godz. 10 m. 27 wieczorem).		
Akcje kredytowe	300 50	299 10
Akcje kolei Karola Ludwika	267 —	270 00
Renta papierowa	80 00	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 5 proc. .	102 80	103 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 00
Napoleondory	9 65 —	9 66 —
Usposobienie: mdłe		
Berlin, d. 9 września 1884. (godz. 5 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	207 40	207 30
Akcje austr. kredytowe	521 50	499 —
Akcje kolei Karola Ludwika	248 50	247 50
Austrjackie banknoty	168 —	167 70

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 11 września 1884, **Wesele Olivetty** opera kom. w 3 aktach. Słowa pp. Chivot i Duru. — Muzyka Edmunda Audran.

Nadesłane.

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecja leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

H. Stidl, nauczycielka muzyki, uczennica Dyr. Marka, udziela nauki gry na fortepianie w domu i poza domem. Bliższa wiadomość od godz. 10 rano do 5 popołudniu ul. Pańska l. 7a parter w podwórzu. [996]

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po znizonych stałych cenach, ul. Koralnicka l. 4. (975]

Fortepiany z fabryk najlepszych są do wypożyczenia w rynku l. 12 na I piętrze drzwi na prawo, powyżej handlu p. Kleina drugi dom od ulicy Serbskiej. [984)

Ważne dla studentów.

Stancję, dobry wikt i rodzicielską opiekę znajdzie 2 lub 3 studentów w domu przy ul. Sobieskiego pod l. 16 I piętro. W temże miejscu przyjmują się także wzory do druku pod hafty, po cenach najumiarkowańszych. 1002)

Ważne dla rodziców.

Dwóch lub trzechstudentów znajdzie pomieszczenie i rodzicielską opiekę w domu przy ul. Ormiańskiej l. 12, II piętro i pierwsze drzwi na ewo. 1001)

Panowie Akademicy mogą znaleść mieszkanie z opałem, obsługą a na żądanie z wiktem i praniem za nader umiarkowaną cenę. Mieszkanie może być wspólne lub też zupełnie osobne pokoje, i położone jest w najbliszem sąsiedztwie gmachu akademii. Bliższa wiadomość w administr. „Kurj. lwow." (1004)

Wpisy do ogródka Froeblowskiego dziecięcego Pauliny Suchorzewskiej przy ul. Kopernika l. 28 rozpoczną się 12. b. m. otwarcie tegoż 15. b. m. (1006]

Posady i zatrudnienia.

Urząd pocztowy w Chrzanowie poszukuje ekspedytora z uzdolnieniem telegraficznem. Miesięczne wynagrodzenie 25. złr. i całe utrzymanie. (1008)

Szukający zajęcia.

C. k. ekspedytor pocztowy poszukuje natychmiastowego umieszczenia za małem wynagrodzeniem lub bezpłatnie najchętniej takiego gdzieby można praktykować przy telegrafie. Oferty pod lit. R. Z. poczta Złoczów. (997)

Udzielam lekcje Buchalterji i przygotowuję do egzaminu od 3 do 7 popołudniu ulica Zielona l. 22. na dole. (987]

Osoba posiadająca muzykę w wyższym stopniu życzy sobie udzielać lekcji gry na fortepianie za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość ul. Ślusarska l. 1 I piętro. (971)

Lekcje dla starszych panienek z nauk przyrodniczych z literatury polskiej i powszechnej, z estetyki idt. przygotowanie do klas wyższych szkół wydziałowych. do Seminarjum naczycielskiego lub egzaminów. Zgłosić się w Adm. „Kurjera Lwow". pod l. A. Ł. (1009)

Pomocnik handlowy poszukuje miejsca do handlu galanteryjnego lub jakiegokolwiek. Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera Lwow" pod l. J. G. (1007]

Pp. fabrykantów, kupców, przemysłowców, potrzebujących pomocy w poobiedniej porze, do korespond. pol. i niem. oraz buchalterji, uprasza sie złożyć swój adres w Adm. „Kurjera Lwow". l. 50.

Une jeune Française connaissant trés bien la musique et la langue désirerait se placer dans une bonne famille. S'adresser Marie Bruchon rue Skarbkowska Nr. 37. Léopol. (629]

Kontrolor lub kasjer żonaty, poszukuje posady kawalersko lub na ordynarją od 1 października, mogący się wykazać chlubnemi rekomendacjami. Adres: Wny Tschärner, Lwów, ul. Wałowa l. 13 w podwórzu. [1010)

Ogrodnik, kawaler w średnim wieku, zdolny w swej sztuce, mogący wykazać się dobremi świadectwami poszukuje umieszczenia. Adres: W. D. poste-restante Radymno. (1003)

Kupno i sprzedaż.

Kontusz, karabela spodnie i buty polskie prawie, nowe za 40 zł. również meble salonowe mało używane tanio do nabycia. Wiadomość u stróża, ul. Chorążczyzny l. 17.

Realnosc składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania, dochód brutto 750 zł. Wiadom. u właściciela na miejscu, ul. Piekarska liczba 61. [348]

Realność małą z ogrodem we Lwowie, ktoby miał do zbycia z długami, z małą dopłatą — lub 1000 złr. zaraz, reszta w rocznych ratach, zechce się zgłosić listownie, podając warunki do K. Z. poste restante Lwów. (9991

Fortepian 7. oktawowy w jak najlepszym stanie, nowej konstruckji, za niską cenę do sprzedania. Wiadomość w składzie fortepianów Wł. Mańkowskiego przy ul. Pańskiej l. 10. we Lwowie. (1005)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski do wynajęcia pod l. 3. ul. św. Mikołaja I piętro. (957)

Pokój frontowy do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu F. Knauera plac Kapitulny l. 2. (926]

1 pokój z osobnym wychodem pod l. 11 ul. Teatyńska zaraz do wynajęcia. (998)

2 pokoje kawalerskie i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l 25. (976)

2 pokoje frontowe z przedpokojem przy pl. Marjackim l. 10. II. pietro zaraz do wynajecia. (961)

2 pokoje zaraz do wynajęcia. Ul. Halicka l. 20. Bliższa wiadomość w tym samym domu w sklepie p. J. Rischera. [931]

2 pokoje z kuchnią i komórką w domu parterowym, w ogrodzie przy ul. Ochronek l. 4 położonym są od 1 października b. r. do wynajęcia. (992)

2 pokoje t. j. pokój frontowy o dwu oknach i przedpokój na II piętrze, Chorążczyzna vis-a-vis łaźni Ducheńskiego ul. Staszica l. 7, od 1go października do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. [995)

2 3 lub 4 pokoje eleganco umeblowane, na czas sejmu do wynajęcia w ogrodzie ul. Majerowska l. 7. [994]

2 pokoje z nyżą i kuchnią na I piętrze, — 2 pokoje z kuchnią na dole, — 1 pokój z kuchnią na dole, w realności pod liczbą 1 ul. Pełczyńska, od ul. Stryjskiej zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu lub w handlu Jürgesa.

3 piękne pokoje zaraz do najęcia ul. Zielona l. 34. (958)

3 pokoi z werandą i przynależytościami na dole od 1 października do wynajęcia. Bliższa wiadomość ul. Jagielońska l. 24. u dozorcy. (937]

4 pokoje z kuchnią o 2 wychodach zaraz do wynajęcia w domu pod liczbą 14 Rynek. Bliższa wiadomość w tym samym domu na I piętrze. [879)

4 pokoje w parterze z kuchnią i przynależnościami, w domu pod l. 17. przy ulicy Kraszewskiego, do najęcia od dnia 1. listopada 1884. lub wcześniej. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (981)

4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, strychem i piwnicą; z ogrodem, o każdej porze przyjemne i dogodne pomieszkanie na I piętrze za mierną cenę do najęcia przy ul. Podzamcze l. 9 od 1 października. Bliższa wiadomość przy ul. Sykstuskiej l. 64 II piętro. [96·]

4 pokoje z przedpokojem i przynależytościami pod l. 10 ulica Kleinowska do najęcia. Bliższą wiadmość udzieli Wny Czajkowski w księgarni. Rynek. [959]

4 pokoje z kuchnią na I. piętrze przy ulicy Trybunalskiej l. 6. zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu porcelany Kazimierza Lewickiego. [960)

4 lub **6 pokoi** na I. piętrze z balkonem, przedpokojem kuchnią strychem i piwnicą zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość ul. Halicka pod l. 20. w sklepie p. J. Rischera. [930]

4 pokoje na II piętrze przy końcu ul. Pańskiej l. 2aa do wynajęcia od 1 września. (924]

8 pokoi z przynależytościami na II. piętrze od 1 października do wynajęcia. Bliższa wiadomość ul. Jagielońska l. 24. u dozorcy. (936)

8 pokoi na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajecia. [977)

Salonik frontowy z meblami, z fortepianem i z przedpokojem do najęcia na czas dowolny, także na żądanie z kuchnią i usługą, ulica Teatralna (plac św. Ducha] l. 6. na III. piętrze. (979)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".